Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 3.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** ulica św. Jana Hotel Saski.

List otwarty

do P. Plato Reussnera.

Rozpocząwszy naukę języka niemieckiego w szkole i po szkolnemu robiłem w nim bardzo słabe postępy, pomimo wielkich wysiłków w pracy i już wątpiłem, czy mi się kiedy uda przyswoić sobie tenże język jako tako.

Z porady mego przyjaciela nabyłem Pański Samouczek Polsko-Niemiecki, który mnie dopiero wybawił z kł. potu, bo z pomocą tegoż zrobiłem w stosunkowo bardzo krótkim czasie tak prędkie i wielkie postępy, że koledzy moi, którzy już umieli po niemiecku wtenczas, gdym ja dopiero zaczynał poznawać alfabet niemiecki, pozostali dziś za mną daleko w tyle: zazdroszczą mi mojej umiejętności i uważają ten nagły postęp w nauce za jakieś czarodziejstwo. Tem czarodziejstwem jest właśnie Pański „Samouczek“, za który Panu serdecznie dziękuję i polecam go usilnie każdemu, kto pragnie prędko, bardzo łatwo i tanio, bez nauczyciela, zdobyć gruntowną znajomość języka niemieckiego.

Edward Zarębski.

Warszawa, dnia 10-go Grudnia 1901 roku, ulica Prosta Nr. 8. 242 1-1

Od Wydawnictwa.

Kompletne roczniki „Djabła“ z r. 1901. są do nabycia w Administracyi po cenie **4** kor. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **40** halerzy.

Wolne.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej mezkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek mezkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.

Wielki wybór bluzek satynowych. wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 27-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie. burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiozoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zima świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 27—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

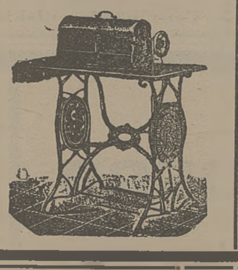
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^1/_2\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
227 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 3—21
$3^1/_2\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż** efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 30—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. **MICHAŁ KAMHOLZ,** **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych. 135 27—?

Do nabycia w trafikach i handlach

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 38—?

Tani Sklep Chrześcijański



pod „Kościuszką"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 2-22

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

w drobnej ilości, w workach plombowanych . . 2·50 K. za 100 kilo,
„ „ na miejscu . . . . 2·40 K. za 100 kilo,
w ładunkach $^1/_4$, $^1/_2$ i cało-wagonowych 2·20 K. do 2·00 K. za 100 kilo
czyli 2 centnary cłowe.

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki., Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych.

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 3—21 **DYREKCYA.**

3—7



Dr G. Schmidta
lekarza szlabowego i Fizyka słynny
OLEJEK SŁUCHOWY
Tylko prawdziwy z obok umieszczoną marką ochronną
usuwa czasową głuchotę wyciekz uszu, szum w uszach i przytępiony słuch, nawet w wypadkach zadawnienia.
Do nabycia po 2 zł. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece
PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE.

228

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 15-9

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 27 ?

poleca **miody** ***w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. — ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . butelka **1** złr. **50** ct.	**Miód kasztelański** . . . butelka **1** złr. **50** ct.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

222 3—21 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1 „**	**18 „**
doskonałe „ marcowe . .	**1 „**	**16 „**

Po konfiskacie nakład drugi.

Rok 34. Kraków, dnia 1 Lutego 1902 r. Nr. 3.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Ja powiem mamie....

(Monolog panny na wydaniu.)

Doprawdy! trudno wytrzymać
Z tym brzydkim panem Henrykiem!
Jemu wciąż jeszcze się zdaje,
Że moim jest rówieśnikiem,
Że może bawić się ze mną,
Jak niegdyś.... niegdyś przed laty,
Gdy rolę mamy ja grałam
A on znów rolę grał taty....
Jemu się jeszcze wciąż zdaje,
Że „wielkie" tylko z nas dzieci,
A przecież właśnie na przekór
Czas szybko leci i leci!....
Doprawdy! trudno wytrzymać
Z tym.... brzydkim panem Henrykiem!
Z tym brzydkim.... Nie! on jest ładny:
Nawet ubiera się z szykiem,
Ma w oczach czasem blask taki,
Na ustach uśmiech figlarny —
A jak on zgrabnie się rusza,
Jak kręci wąsik swój czarny....
I byłby bardzo przyjemny,
Gdyby — choć mniej był natrętny,
A tak — pod słowem wam mówię—
Jest dla mnie czasem wprost wstrętny!
Gdzie tylko krokiem się ruszę
On zaraz leci już za mną —
Dać mu to poznać już nieraz
Ochotę miałam niekłamną,
Lecz on, jak wiedziałby o tem,
Spoglądnie rzewnie w me oczy
Ja milczę dalej.... z litości,
A.... natręt za mną znów kroczy....
A jak go wszystko obchodzi!
Gdzie będę, gdziem wczoraj była,
Kiedy na bal się wybieram,
Co grać się będę uczyła
Jaką sukienkę mam nową
Czy pasek nosić chcę złoty:
Zupełnie tak jakby nie miał
Lepszego nic do roboty!
Lecz wczoraj moją cierpliwość
Wyczerpał całkiem już do dna
I choć ja jestem zazwyczaj
Spokojna, bardzo łagodna,
Rzekłam mu szorstko, że więcej
Z nim mówić nie będę wcale....
On na to zaczął wywodzić
Przedemną prośby i żale,
Żeby mu wolno wciąż było
Spoglądać dalej mi w oczy,
Że on mnie czułą opieką
Przez całe życie otoczy,
Że dla niego od dziecka
Zostałam — proszę — „czemś świętem",
Że on by dla mnie dał życie
Że nie jest wcale natrętem....
A może.... może.... lecz wątpię
Lecz może — mnie kocha
Może oświadczał się wczoraj....
Przecież ja.... lubię go trochę
A nawet.... kocham troszeczkę....
Tak.... serce moje nie kłamie:
On się oświadczył! oświadczył!
Kochany! powiem to mamie!

K. Nałęcz.

Po balu stróżów.

— Cóż Marysiu, dobrze się bawiłaś?....

— Niczego, proszę łaski pani— tańczowałam walcze, polki, kontrydańsze i powiadali czom królowa balu, bo byłam ze wszystkich dziewuchów najbardziej szpoczona....

RADA NA LUTY.

Ożeń że się w karnawale,
Bo krótki —
Zaraz przyjdą gorzkie żale
I smutki.
Po żeniaczce czas przepędzisz
Milutki,
Aż się ozwie w kołyseczce
Malutki.
Takie bowiem karnawału
Są skutki,
Że i z mędrka człek się robi
Głupiutki.

Czytelnicy „Czasu" upraszają uprzejmie dra Tadeusza Smarzewskiego, aby był łaskaw raz już powrócić ze swych angielskich wakacyj, a przynajmniej, aby ich nie pozwolił przedrukowywać do nieskończoności z petersburskiego „Kraju", bo takich długich i nudnych wakacyj jeszcze świat nie widział.

Poeci mają dar proroczy. Kochanowski już w w. XVI. pisał:

Szlachetne Zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz

— a dopiero teraz sprawdziły się jego słowa na „Zdrowiu" lwowskiem.

Dumanie p. Walentego.

Dziwni to są ludziska ci nasi panie gazeciarze. Siedzą panie w redakcjach i przepisują z drugich gazet panie, później idą do handelku, z handelku znów do redakcji, a z redakcji znów do handelku — i na mocy ci panie takich stosunków z rządami, gabinetami (u Hawełki panie) i dyplomatami panie, chcą urządzać politykę narodową. Mamy tego teraz nowy przykład panie.

Jak ci panie szołdry pruskie wydały on podły wyrok w sprawie wrzesińskiej, to nietylko u nas, ale i wszędzie oburzono się na nich panie. Pisali o tem łajdactwie i Anglicy i Włosi i Francuzi — nawet ci śpiewki w Paryżu jakieś skomponowano — a więc pisali i Mochy. A że Mochy tak pludrów kochają panie jak psi dziada, więc kuntentni, że im się gratka zdarzyła, napsioczyli im od serca, a nas niby trochę z tej okazji pogłaskali, jako że my panie idziemy od Lecha, a oni od Rusa, a ten Rus i ten Lech to ci gdzieś za czasów króla Ćwieczka byli braćmi panie, a tak się okrutnie kochali, że jeden poszedł na prawo, a drugi na lewo panie.

I nie spodziewali się pewno Mochy, że te ich kiwania pludrom palcem w bucie, wzbudzą w naszych gazeciarzach (no, nie we wszystkich panie) taki ci zapał, że zapomną o 130 latach moskiewskich okrucieństw i odrazu ci panie dostaną bzika na punkcie miłości z Moskalami. Trochę inkaustu wystarczyło Mochom, aby przekreślić wszystkie męczeństwa, Sybiry, szubienice, — aby nasi politycy od siedmiu boleści zapomnieli nawet o tem, co się dziś dzieje pod Moskalem, że i dziś są napełnione więzienia, że i dziś język polski jest zewsząd wygnany, religja panie prześladowana, że Polacy muszą po całej Rosji rozpraszać się panie, bo w domu, w ojczyźnie nie mogą znaleść chleba naszego powszedniego...

Ci nasi gazeciarze byli ci panie nawet na tyle niesumienni panie, że nie zdawali uczciwie sprawy z owych niby umizgów moskiewskich. Pisali ci ino, że jest u Mochów dla nas ogólna sympatja i wyrywali z ich gazet niektóre kawałki, co im były na rękę panie. A kto ci panie niema własnego rozumu, ino go musi szukać w gazetach, ten ci myślał panie, że już na 1-go lutego Mochy Niemców wypędzą z Poznania, na 1 marca car się ukoronuje na króla polskiego, a na 1 kwietnia utworzy ci sejm polski, Badeniego pożałuje w namiestniki, a Popowskiego zrobi naczelnym wodzem polskiej armji. Dopiero ci w „N. Reformie“ zaczął ci panie ktoś pisać „Listy rossyjskie“, z których ślepy ujrzy panie, że te miłostki moskiewskie, to istna durzancja panie. Mochy mówią ino: nie dajcie się zjeść Niemcom, wyrzeczcie się Europy, nie myślcie o powrocie do dawnych czasów, ale pocałujcie nas w rękę, róbcie co wam panie każemy, padnijcie nam plackiem do nóg, — a my wam za to nic nie damy, ino tyle, że nie zjemy was odrazu, ale pomału obracać będziemy na rożnie i podlewać sosem słowiańskim.

Do jakiego stopnia pogłupieli niektórzy nasi gazeciarze, to widzimy z owych awantur lwowskich. Kiedy w Poznaniu robili smarkacze demonstracje za Moskalami, kiedy wydawali okrzyki na cześć cara, to owi gazeciarze bąknęli coś pod nosem i finis panie. Ale kiedy bębny lwowskie konsulowi moskiewskiemu zrobiły kocią muzykę, to się zdawało, kiedyś czytał one gazeciska, że Polskę już djabli wzięli.

Ja tam nie jestem panie za krzykami ulicznemi, ani za tem, aby bębny robiły politykę. Ale trzeba być tak głupim jak but najgłupszego tenora, aby myśleć panie, że te krzyczki co pomogą albo zaszkodzą nam panie. Mochy na nieszczęście nie są tacy głupi panie, jak się naszym gazeciarzom wydaje. Oni będą robili tak jak im się podoba, jak im każe ich interes panie, a na krzyki i „miłości“ tyle będą zważali co na śnieg zeszłoroczny. Toć gdyby Mochy zważali na nasze czułości, to po przyjęciu cara w Warszawie, gdzie ugodowcy tak otumanili naród, że ten plackiem padał przed carem — byliby Mochy musieli conajmniej przywrócić do szkół i urzędów język polski i dać jakąś choćby tycią jak mały palec autonomijkę.

Skonfiskowano!

Ja gdybym był panie profesorem, tobym każdego chłopaka jak za własne dziecko uważał panie. A gdybym się dowiedział, że moi malcy chcą panie obchodzić jakąś pamiątkę narodową, tobym im powiedział: chłopcy! dobrze robicie panie — ja razem pójdę z wami i razem zaśpiewam „Boże coś Polskę“, ale przyrzeczcie mi, że burd i hałasów wyprawiać nie będziecie! I szyję dałbym za to panie, żeby mnie usłuchano — jeżeliby naturalnie młodzież widziała we mnie oddanego sobie opiekuna i przyjaciela.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Do liczby kandydatów na pensjonarzy doktora Żuławskiego przybyła nowa serja nazwisk. Spis ich dokładny mieszczą telegramy lwowskie, donoszące o gościach przybyłych umyślnie z Krakowa na bal marszałkowski. Zbiorowa ich fotografia ukaże się na wystawie „Ilustracji polskiej“.

Stańczykom.

Gdy dla grafa Badeniego
Nadszedł w Wiedniu dzień fatalny,
Kazał stańczyk w politykę
Wdać się młodzi gimnazjalnej.

Pierwszy raz wówczas w Krakowie
Zobaczono na ulicy,
Jak contra najwyższym sferom
Szli... najmłodsi politycy.

Dziś stańczycy z młodzi lwowskiej
Mało skóry że nie złupią
Za to, że się w politykę
Zabawiła nieco głupio.

Ej! panowie! jeśli komu
To wam tutaj gadać zasię,
Gdyście pierwsi temu przykład
W Badeniowskim dali czasie.

WICEK SOCJALIK.



Z tym policajem, chturego zaprosiułem psiokrew na blachę do Siapsi, wypiliśmy po pinć cypcyków [1]), a potym sam cybuch [2]) zaczon galanto fundować, ażeśmy se w kuńcu wypiuli brudersiaft. A skrós tygo nie pomogły psiokrew żadne burżujskie jentrygi i bedom ci dalij nasze rysursy otwarte po przedmiściach do jedynastyj. Jo zawsze psiokrew gwarzył, co nima jak rząd i policaje. Prowda co przed kilku laty tośmy sie swarzyli, bo taki psiokrew był befel Ignaca, ale tera nastało psiokrew porozuminie. My psiokrew dymokraty więcyj kirzymy, ślachta i arystogracja więcyj sprzedaje hary, rząd ma ci psiokrew więcyj hopów z podatku od hary, miasto psiokrew ma winkszy prefit z hakcyzy — tak i wszyscy psiokrew kuntentni. A chto to zrobiuł? — policaje. Morowe chłopy — i kuniec.

A i z brzanami tyż policaje zrobili porządek. Dawnij to ci dopiru kole dziesiątej łapali biniochy [3]) i hatrzyli pod teligraf. A tera to ci i o siódmy chytają je po rynku, i jazda do ula. A nie robią ci psiokrew nijakij ruźnicy: czy to biniocha, czy służąca, czy porządna panna, to ci im alles ajns. Szedem wczoraj rynkiem, a tu ci bury chyta jakieś dwie porządne paninki i peda: proszę zamną. Okrutnie się przestraszyły, jedna ci zaczena beczyć — zebrała ci się kupa narodu na gapia. Dopiru ci jakiś baniaty gawer [4]) pedział coś cichcem do burego i bury puściuł obie brzany. Ale mnie się psiokrew widzi co policaje mają recht. Jak ma być psiokrew równość, to niech bedzie. Loczego mają policaje jedną brzanę hatrzyć, a drugom nie? Loczego ma być ściśnienie praw obywatelskich?

Nie bede dziś psiokrew dłużyj gwarzyć, bo sie wybirom psiokrew do Lwowa na bal do hrabigo Potockigo. Kupa ci narodu wyiżdża do Lwowa — a jadom psiokrew nawet takie gawry, co ci psiokrew nigdy nie tańczą. Ale jadom psiokrew coby se cycnąć [5]) nadziać kantynę, a potym pedzieć: byłem na balu u marszałka, gwarzyłem z marszałkiem, widziołem panią marszałkową, otarłem się psiokrew o dwóch książąt i trzech jednorałów. I jeszcze za pół roku takij gawer powie przy kużdej okazji: „jodłem u marszałka huzara [6])“, albo: „jaki to ci był siampan u Potockigo“, albo: „nima to psiokrew jak sakramencka u pana Andrzyja!“ — Loczego jo mom być gorszy?

Ba! jo nietylko nie jezdem gorszy, ale lepszejszy. Bo nietylko cycnę se i maćka nadzieję ale i pusknę się w dyrdy. Lo mnie to nie dziwota. Umiem psiokrew i murarskigo i kleparskigo i kontrydansa. Co jo brzan psiokrew w życiu naobracołem, toby i Siapsia nie zrachował. Pamintam jaka to była sziroka zabawa w hotylu lwowskim za nieboszczyka Ekiera. Było psiokrew i turdemę i szanżedam i rą — a na końcu mazura to ci była psiokrew taka figura: kużdy psiokrew brzdęknął kolanem przed swoją brzaną, a potym, Ekier krzyknon: wstać — a tera panowie kużdy swą damę we wiatrówę nogą — i na mijsce! Sziroka była zabawa!

Zydzie, psiokrew, dej blachę wiatrówki!

[1]) Wódek, [2]) żyd, [3]) dziewki, [4]) tłusty pan.

[5]) napić się, [6]) gęś.

Kalendarz krakowski.

II. Luty.

1-go Wielkie fikania kostjumowe i niekostjumowe (co nie znaczy, aby tańczyć bez... butów i krawatki).

4-go Pierwsze w tym miesiącu posiedzenie Rady miejskiej, które nie przyjdzie do skutku z braku kompletu.

Od 9 do 11-go Forsowne zdzieranie lakierków i białych trzewików — ostatnie stawki panieńskie na loterji małżeństwa. Trzydniowe święta Trąbek chrześcijańskich.

12-go Uczta śledziowa w kole artystyczno-literackiem.

13-go Imieniny JE. Dunajewskiego.

15-go Wyjście 4 nru Djabła.

16-go Pierwsza w roku niedziela bez wierzgania.

30-go Jedyny dzień w którym żyd nie zażąda zwrotu pożyczki.

Dnia przybywa codzień po troszeczku. Słońce wschodzi rano, a zachodzi wieczorem nawet w dnie feralne i szabasy.

Słońce wstępuje w znak Ryb, stąd grube ryby są ogromnie poszukiwane na targu karnawałowym. Bywają jednak chwytane i płotki. Młodzież męska poluje na złote rybki.

Imiona słowiańskie: Włóczykij, Walcomira, Mężochciewa, Żonkołap.

Wspomnienia historyczne: Dnia 3 lutego 1799 pierwszy raz dostrzeżono w rodzinie Bülowów i p. t. Hakatystów skłonność do chorób leczonych w zakładzie prof. Bujwida. 11 lutego 25 letni jubileusz obietnicy zniesienia zakazu kolportażu.

Wieje wicher...

Wieje wicher, wieje, w fejletonie „Czasu“
I o swojej missji dość robi hałasu.

Dość robi hałasu, (od wiersza mu płacą),
Że zwiedził Petersburg, a sam nie wie na co.

Oj! nie wie sam na co, bo gdy się wyszumiał,
Przyznaje, że obrad całkiem nie rozumiał.

Całkiem nie rozumiał, lecz pracą mozolną
Zdobył, że Polakom mówić z sobą wolno.

Mówić z sobą wolno w Pitrze i Tobolsku,
Nie po hotentocku, lecz czysto po polsku.

Tak, czysto po polsku! — więc wicherek [prawi:
Patrzcie jak Moskale grzeczni i łaskawi.

Oj, grzeczni, łaskawi, aż się Djabeł śmieje...
Lecz kto by tam zważał jak wicherek wieje.

Patronowie i patrony.

Na żydowskiej reklamie jeżdżąc we wsze [stony,
Ma Szczepanik patronów, ma też i patrony.
Lepsi pierwsi, albowiem na to tkanie tkają,
Gdy drugie, prócz reklamy, nic jakoś nie [dają.

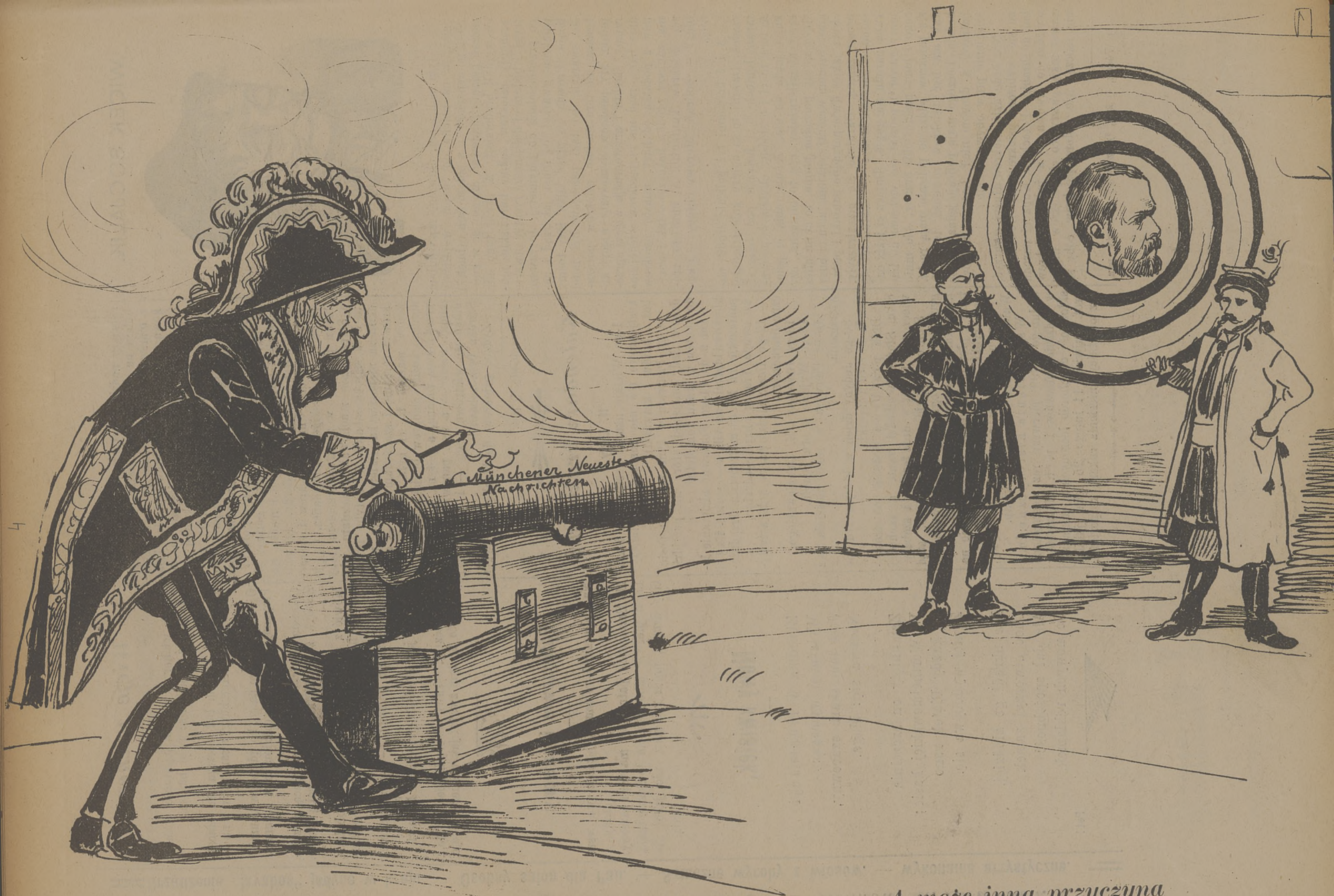
Nowy kwiatek.

Zbrodnia w Ilustracji
Wyjaśnień wymaga:
Jest tam skarb szacowny,
Nazywa się: blaga.

Zamknięty on szczelnie
W Wertheimowskiej kasie;
W każdy Piątek rano
Z niej wydobywa się.

Nie ukradł go złodziej,
Choć otworzył zamek
Ale dał sposobność
Do nowych reklamek.

Pst!



Dla przeblagania Hakaty
Potrzeba polskiej ofiary,
Więc namiestnika ustrzelić
Ma Ballplatz brzydkie zamiary.

Lecz czy to oko już stare,
Czy też usuwa się „łoże“,
Dość że z armaty kanonier
Do celu trafić nie może.

A może inna przyczyna
Działa ujemnie na oko?
Może chłop trzyma z szlachcicem
Tę tarczę za zbyt wysoko.



Pragnął przy budżecie Schraffl myta podpalić,
Żydki „gwałt zrobiali“, by dochód ocalić.
Tak długo krzyczeli, aż Böhm Bawerkowa
Przybyła na odsiecz żydków straż ogniowa.
Sam naczelnik z węża do ognia celuje,
A stado baranów wodę mu pompuje.

Pan Radca Piorunkiewicz.



W krótce odbędźe śę ćekawy proces prasowy w Ćeszyńe. Jakiś p. A. Babilonek kramarz ze Żywca skarzy *uwożo pon* redakcją „Przewodnika powiatu Żywieckiego“ o to, że go ochrzciła zdrajcą sprawy narodowej za to, że p. Babilonek, kiedy na posiedzeńu rady gminnej postawiono *uwożo pon* wniosek udzeleńa datku ofiarom wrzesińskiem, na czele kilku kołtunów ze sali wyszedł, i radę zdekompletował.

Jeżeli to p. Babilonek z przywiązańa do naszyh wśćekłyh *uwożo pon* wrogów prusaków zrobił, to nazwa ta ńe była ńe trafną; — jeżeli zaś z głupoty, co prędzej przypuszczamy, to wystarczało zamienić polskie przysłowie: „Wyrwał śę jak Filip z Konopi“ na Spisał śę jak Babilonek w Żywcu“. W końcu słówko do p. A. Babilonka: Panie Babilonku! sąd ma śe odbyć w Ćeszyńe, ława będźe złożona przeważńe *uwożo pon* z niemców — prusofilów, bo ich tam także ńe brak, wyrok zapadńe zdaje śę dla odpowiedźalnego redaktora ńekorzystny, więc radzę panu oskarżenie cofnąć i ńe paskudzić śę dalej.

* * *

Podobno minister kolei hce wiedeńskiemu towarzystwu wydźerżawić wszystkie kśęgarńe kolejowe, na szkodę *uwożo pon* kśęgarzy poszczególnyh krajów koronnych.

Na pozór zdaje śę to drobnostką, lecz w grunće rzeczy to sprawa bardzo doniosła. Kśęgarńa w uczciwych rękach to ważny czynnik szerzenia wiedzy i miłości ojczyzny; — w rękach zaś spekulantów niemieckih, to warsztat rozkładu i demoralizacji. Zwracam przeto uwagę naszych posłów, gdyż ńebezpieczeństwo i groźne i bliskie.

* * *

Przy ulicy kolejowej w Krakowie, gdźe dziś żeńska szkoła gminna zapisu Rzewuskiego, stał przed czterdziestu laty niski domek drewńany *uwożo pon* w ogrodźe, a w nim mieszkał niejaki p. Brzyski, stary kawaler.

Pewnego razu, a było to w lipcu, podczas bardzo ćeplej nocy, grał z swoimi przyjaćołmi w preferansa przy otwartyh oknah.

Około godźiny jedenastej zaproszono *uwożo pon* do wieczerzy, która wyjątkowo była ńezwykle suta. Na zapytańe o powód takiego przyjęcia, odpowiedział: o dwunastej śę dowieće.

Już po wieczerzy, kiedy wychylono po kilkanaśće kieliszków dobrego węgrzyna, i kiedy dwunasta wybiła, wstaje *uwożo pon* Brzyski i ująwszy kielih w rękę, w te odezwał śe słowa: W tej hwili skończyłem lat 60, ńe mam rodziny, ńe mam nikogo na świeće, a szanując polskie przysłowie „po kopie, po hłopie“ postanowiłem *uwożo pon* kres żyću położyć. I tak po sześćdźeśątce przyhodzą na człowieka różne horoby i dolegliwości, po co mam być ćężarem sobie i otoczeniu. Piję przeto ostatni kielich na wasze zdrowie, bywajće zdrowi i ńeh wam zawsze karta dopisuje.

Następńe uściskał, ucałował każdego z osobna i wyszedł do drugiego pokoju.

Przyjaćele ńeprzygotowani na coś podobnego, stali w osłupieńu, a kiedy usłyszeli *uwożo pon* strzał, buh przez okna na ogród.

Po hwili, kiedy przyszli cośkolwiek z tego przestrahu do śebie, zaczęli zaglądać oknami co śę stało. Naraz wchodzi lokaj do pokoju jadalnego i prosząc ich przez okno by wrócili, mówi: stało śę ńeszczęśće, wielkie ńeszczęśće! Czy żyje? Czy żyje? woła jeden po drugim.

Naraz wchodzi *uwożo pon* p. Brzyski i w te słowa przemówił: Stało śę ńeszczęśće, wielkie ńeszczęśće — hybiłem śę! ale to ńe przeszkadza żebyśmy pulę skończyli.

Zuzia.

Chodźno Zuziu i posłuchaj,
Pięć lat, panna jesteś duża,
Będziesz kiedyś wielką damą,
Chociaż jesteś córką stróża.

Liczko gładkie, wzrok się żarzy,
Loczki miękie, niby pela,
Słusznie malarz cię z poddasza
Zwie aniołkiem Rafaela.

Zanim będziesz wielką damą,
Wprzód ludowe skończysz szkoły.
Przez kolegów wyszturkany
Bęben ładny jak anioły,

Edukacya będzie krótka,
Stróż nie jeździ taradajką,
Elementarz idzie na ser,
Igła w rękę — będziesz „szwajką“.

Świat uroczy zerkań, randek,
Pocałunków i tam dalej,
Chłopcy będą na wyścigi
Do domu odprowadzali.

I przywykniesz do chłopczyków,
Że w czas jakiś już bez sromu
Nie ci ciebie, lecz ty onych
Odprowadzisz już do domu.

W towarzystwie zawsze gładziej
Pierścioneczków coraz gęściej,
Czasem tylko westchnie mama
Albo tatuś ściśnie pięści.

Mama umrze w poniewierce,
Tatuś jak już tylu stróży
Lecz ty będziesz wielką damą,
To przyjaciel dziś ci wróży.

Może będziesz mieć koniki,
Może nawet kocz cacany,
Z umizgami z prezentami
Świat cię wita wymuskany.

Wszystko się najpiękniej składa
Jak w balladzie, jak w piosence.
Tylko tamci aniołowie
Nad mą Zuzią łamią ręce.

Niewiem, czy mnie pojmiesz składnie,
Pięć lat, panna jesteś duża, —
Oj tak, będziesz wielką damą,
Chociaż jesteś córką stróża.

Emir Lévi.

Wszędzie chce opustu.

Sędzia czyta: „Karę tę dwumiesięcznego aresztu zamienia się oskarżonemu na 600 koron grzywny“.

Oskarżony do obrońcy: Myślałem, że w miesięcznym abonamencie kozy będzie jaki opust?....

Dr. T. P.

„NA DARMO"!

(Monolożek).

Różne słysząc o tem dziwa.
Że oszczędność wielka cnota.
„Składać grosik, do grosiwa"
I mnie przyszła raz ochota,
Lecz, że z łaski „niezabudek"
Jestem mężem w licznem gronie,
Więc przyrzekłem bez „ogródek"
Swoją myśl objawić żonie.
Zatem szepcę raz jej w uszko:
„Jak dziś ciężko żyć na świecie,
„Ty najlepiej moja duszko
„Możesz to osądzić przecie"! —
„Pensja licha, dziatek „kopa",
„Kto wie, co wypadnie kiedy,
„Może stać się jaka „szopa"!....
„No i cóż zrobimy wtedy?
„Czarnych godzin sroga zmora
„Wszak po ludzkich karkach chodzi,
„Przeto teraz, póki pora,
„Coś uciułać nam się godzi"....
„Że nie widzę trudność sprawy,
„Ja ci zaraz to wyłuszczę:
— Cukru nie trzeba do kawy,
„Zamiast masła, tanie tłuszcze,
„Mleko zdrowsze na pół z wodą:
„Zresztą na bok wszystkie fraszki
„Weź raz rozbrat z głupią modą
„Rzuć w kąt marne fatałaszki!...."
To „exposé" finansowe
Usłyszawszy moja żona,
Niby wieście hiobowe
— „Dobrze" — rzekła, — coś skrzywiona.
Ja ją za to „cmok" — w buziaka,
Że obstrukcja mnie minęła,
Już liczyłem na „pewniaka"
Wielki dochód z mego dzieła.
. . . .
Mija miesiąc — drugi — trzeci,....
Płynie grosz zaoszczędzony
Już jest kupka w mej kasecie,
Rosną guldenki, korony....
Pomnę — liczę.... setka cała!
Tej błyszczącej już mamony,
Radość dumna mnie owiała,
Wtem o rety! — krzyk mej żony!
Rzucam skarby: biegnę do niej,
Pytam: „kotku, co się stało"
Ona twarz swą kryjąc w dłoni,
„Zobacz" — odmruknie nieśmiało.
Patrzę. Aż tu w sieni progu
Stoją żydków całe zgraje.
„A wy po co?" — tupnę nogą —
„A nicponie! A szachraje!
„Napad na dom"? Czego chcecie?
— Niech pan na nas się nie złości,
My też biedni mamy dzieci,
Już za dużo cierpliwości —
Już minęło „Pierwszych" pary,
A dług stoi niepłacony —
„Za co"? — krzyknę — „Za towary"!
Niech pan spyta swojej żony. —
Osłupiałem! Żona szlocha.
Więc poznałem, że nie żarty,
Bo kobieta, choć jest płocha,
To mąż nie śmie być uparty....
Zatem zbieram „alegata", —
Sprawdzam, liczę wszystkie kwitki.
Gdym zsumował „koniec świata"!
Aż podemną drgały łydki....
Zapłaciłem całą „setkę" —
Ha! cóż robić, trudna rada;
Kto ma czułą tak kobietkę,
Ten pieniędzy niech nie składa!

Sęp.

AFORYZMY.

Pytałem siebie nieraz sam,
Lecz nie wiem wciąż, dlaczego,
Być głupim łatwo, ciężko zaś
Udawać raz głupiego!

* * *

Do życia naszego sałaty,
Którą rwiemy z świata niwy,
Troska nam octu wbród dostarcza,
A humor troszkę oliwy!..

* * *

Przykazania miłości
Czczą wielce mężczyźni;
I racya, wszak kobieta
To także ich bliźni!

Djabeł II.

MYŚL.

Każdy się zwykle
z pośpiechem ciśnie,
Gdzie złudna gwiazdka
szczęścia zabłyśnie —
I w tej szalonej
próżnej pogoni,
Prawdziwe szczęście
zawsze uroni.

Lorenzo.

NEKROLOGIA.

WERONIKA

jedyne dziecko Anastazego i Kunegundy z Gęsinów

RUBACHÓW

przeżywszy lat 27, po długich a dolegliwych cierpieniach, rozstaje się z panieństwem i wraz z panem *Janem Kapistranem Durnowskim* powiększa grono małżonków.

Wyprowadzenie państwa młodych do kościoła parafialnego nastąpi dnia 1-go lutego b. r. o godzinie 7-mej wieczorem, a stąd po odprawionym akcie przewiezieni zostaną goście do domu rodzinnego na zabawę weselną, na które to obrzędy w radości nieutuleni rodzice zapraszają Znajomych, Krewnych i pobożną Publiczność.

Przegląd polityczny.

Jak wiadomo, kanclerz niemiecki oświadczył, że nawet najlepsza i najprzykładniejsza żona może sobie urządzać „extra tury“. Tem więcej usprawiedliwionym jest w takiem małżeństwie mąż, nie krępujący się, i urządzający sobie również „ekstra tury“. A cóż dopiero mówić, jeśli małżeństwo składa się z trojga. Tam już każde musi mieć zapewnioną najzupełniejszą swobodę ruchów, wolność urządzania się jak mu dogodniej. Tylko jak w takim razie wygląda samo małżeństwo? Niech odpowiedzą wiernoniemieccy p. Seidel i p. Wolf. — Takiem małżeństwem we troje jest obecnie trójprzymierze, a „ekstra tury“ coraz śmielsze, coraz dziwniejsze. — Po umizgach włosko-francuskich przyszło niemiecko-angielskie kokietowanie, a teraz przybywa najniewinniejszy flircik austryacko-rosyjski. I znowu półurzędowa prasa niemiecka zapewnia, że w tem niema nic złego, że to jest praktykowane w najwierniejszych niemieckich małżeństwach. A no — czekajmy, co przyszłość pokaże. — W każdym razie, choćby te „ekstra tury“ nie doprowadziły do rozwodu, nie przyczynią się też do utrwalenia wzajemnych uczuć, a niewątpliwie spowodują prócz kwasów wzajemnych, także i straty materjalne, najdotkliwsze dla tych, co największy mieli interes materyalny na oku przy zawieraniu małżeństwa. — A w tem małżeństwie, polującym na posag, byli niewątpliwie Niemcy. — Zaczynają też już zawczasu obmyślać jakąś rekompensatę, i w tym celu, jako „komiwojażera“ wysyłają księcia Henryka do Ameryki.

Skonfiskowano!

Komisja kobiet, wysłana do zbadania obozów koncentracyjnych, całkiem inaczej wyraża się o tej humanitarnej działalności zastępów Kitchenera.

O ile potityka międzynarodowa nie przedstawia obecnie jeszcze nic ciekawego, o tyle stosunki wewnętrzne niektórych zwłaszcza mocarstw dają wiele do myślenia. W Grecji, od czasu przekładu biblii na język nowogrecki wrzenie umysłów nie ustaje ani na chwilę, a rozdrażnienie doszło już tak daleko, że przed paru dniami nawet struś rzucił się w zwierzyńcu na króla. — O zamachu tym doniosły wszystkie europejskie dzienniki, a międzynarodowa komisja antianarchistyczna, postanowiła wzbronić dowozu strusiów do Europy. Jak donosi „Kurjer lwowski“, ma się temu sprzeciwić szlachta wszystkich państw, która jak wiadomo, dużo strusich piór potrzebuje do chełmów, a w Rosji obraduje specjalna ankieta nad obroną zagrożonych praw szlachty.

Nic dziwnego, że wobec takich stosunków, los panujących nie jest do pozazdroszczenia, i że król serbski nosi się z myślą sprzedania korony nawet niżej ceny kosztu. Za wyszukanie nabywcy obiecuje nawet niezłe porękawiczne.

Danja również chce się powoli wysprzedać, i zaczyna od wysp zachodnio indyjskich.

W Austrji zwołanie rady państwa odracza się „ad calendas graecas“, ale sejm galicyjski będzie na pewno zwołanym na 29, 30 i 31-go lutego. Akademicy Rusini opuścili już Lwów, i wpisali się na inne uniwersytety. Natomiast na lwowski uniwersytet wpisało się kilkudziesięciu bokserów, których cesarzowa chińska wydaliła z Pekinu. W tych dniach zwołują ogólno akademicki wiec, celem manifestacji na rzecz zupełnej niezawisłości prasy, dozwolenia kolportażu i zniesienia konfiskat. Na honorowego prezesa mają powołać redaktora „Dziennika polskiego“.

Skonfiskowano!

Jak... ankieta!

(Fraszka).

Radzili mądrze,
radzili długo:
Wymową wartką
płynęła strugą,
Ale nas mimo
każdej ankiety,
Krok nie przybliży
nawet do — mety.

BRACI RUSKIEJ

(z powodu zajść lwowskich).

Posmutniała nasza dola.... wesoło nie było....
Jednak, lepszą się nadzieją, chociaż jakoś [żyło!...
Dziś nadzieja gdzieś daleko odbierzała świa- [tem,
Gdy już Rusin Polakowi wrogiem a nie [bratem....
Boć — wy — syny jednej ziemi!.... miast [iść razem z nami —
Zaprzańcami być wolicie, łącząc się z wro- [gami —
Miast nam rękę podać waszą, jako to brat [bratu,
Na lep lgniecie — nieoględni w ramiona [caratu!....
Wrogów swoich w nas widzicie!.... w ca- [rze zaślepieni,
Który kiedyś w niewolniki poddańcze was [zmieni —
Próżno wtedy czoła wasze zasępi żal, troska!!..
Pamiętajcie! — trzy to siostry — Litwa, [Ruś i Polska! —

An. Anas.

Odpowiedzi od Redakcji.

Polce w Krakowie. Nie możemy umieścić ze względu na zbyt słabą formę.

Elsi w Krakowie. Nie będzie umieszczone.

„Z dni żałoby“ z powodu wielkiej ilości artykułów tej samej treści nie możemy drukować. Dziękujemy za pamięć i polecamy się nadal łaskawej pamięci.

Dr T. P. Dwie rzeczy umieszczamy, resztę może Pan odebrać w Administracji naszej.

Demofilowi Magiermannowi. Nie możemy umieścić. Rękopis zniszczony.

Porozumienie się na wsi. Podobna rzecz, o ile nam się zdaje, już była drukowaną w któremś z czasopism.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

Z egzaminu lekarskiego.

Profesor anatomii, pokazując kandydatowi kość piszczelową człowieka:

— Proszę mi powiedzieć, na jaką chorobę właściciel tego piszczela zmarł?

— Na zapalenie opon mózgowych.

— Czy to jest piszczel mężczyzny czy kobiety?

— Kobiety.

— W którym czasie mogła żyć?

— W pierwszej połowie wieku szesnastego.

— A w którym roku życia mogła ona umrzeć?

— W trzydziestym siódmym.

— Kiedy Pan kandydat i to wie, to proszę mi powiedzieć, jak się nazywała i gdzie mieszkała?

II.

Taki z pana Turek?

Z początkiem drugiej połowy wieku zeszłego, wysłano kosztem rządu dyrektora opery warszawskiej Dobrzańskiego, znakomitego muzyka, do Berlina na przedstawienie jakiejś opery, którą chciano wystawić w Warszawie.

Dobrzański, jakkolwiek bardzo łagodnego usposobienia, miał wygląd odstraszający. Bary olbrzyma, twarz odrażająca typu mongolsko-tatarskiego, w dodatku wzrok ostry, przeszywający.

Nie znając przepisów berlińskiej policji, zamiast iść przez most prawym chodnikiem szedł lewym.

Naraz policjant go zaczepia i mówi coś po niemiecku do niego, czego on naturalnie ani zrozumiał, ani się domyślał, gdyż języka niemieckiego zupełnie nie znał.

Wpada przeto na koncept, i udając tatara, zmierzył policjanta przeszywającym wzrokiem i mówi doń: Ałłah, bałłah, dałłah.

Policjant (pod nosem): Gewiss ein Turke! (głośno) Passirt!

Dobrzański. Całuj mnie w nos durniu z twoim pasyrowaniem.

Policjant. A to z pana ładny turek, niech pana gęś kopnie.

Policjant był poznańczykiem i zamiast się obrazić, był bardzo zadowolony że rodaka spotkał.

III.

Instrukcja koszarowa.

Kapral do jednoroczniaka akademika, który po raz pierwszy w mundurze z koszar na ulicę wychodzi:

A niech ajnjeryk pamięto, coby się trzymoł śtajf i nie wdawoł ani ze szewcami, ani z krawcami, ani z akademikami, ani z żadną inną hołotą — ferśtanden?

(Czy taką instrukcję kapral z góry otrzymał, tegośmy się dowiedzieć nie mogli).

Straszniejsza od zarazy...

Straszniejsza od zarazy
tem w świecie postrach budzi,
że pada jej ofiarą
codzień miljony ludzi....

Nic nigdy tu na świecie
świętego dla niej nie ma —
na wszystko bez wyjątku
wciąż rzuca anathema....

Na pozór jest niewinna,
przybrana w prawdy stroje,
lecz dzięki temu tylko
zniszczenie sieje swoje....

I bronią wprost śmiertelną
jest w ręku podłych osób,
a mimo wszelkich starań
wytępić jej — nie sposób!...

Nieszczęsny ten, którego
na drodze swojej spotka
straszniejsza od zarazy,
niewinna niby — plotka!

K. Nałęcz.

Z myśli filozofa.

Mężczyzna od kobiety
tem w duchu się różni,
Że mężczyźni są zawsze
o wiele mniej próżni —
Lecz jest w owej różnicy
jedna dziwna strona:
On chce być — szanowany,
kobieta — ceniona!...

„Dnia 4. stycznia 1902 otworzono na szlaku Hatna-Valeputna bukowińskich kolei lokalnych pomiędzy stacyą Pozoritta a przystankiem osobowym Kimpolung (miasto) nowy przystanek osobowy i ładownią „Sadowa“ dla ruchu osobowego, pakunkowego i ruchu towarowego w ładugach całowozowych“.

NADESŁANE.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, ·p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 1—21

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

przy ulicy Floryańskiej Nr. 49

HANDEL DELIKATESÓW,

TOWARÓW KOLONIALNYCH, OWOCÓW,

Win oraz Wód Mineralnych.

Nabywszy wszechstronną praktykę w pierwszorzędnych handlach a mając bezpośrednie stosunki z pierwszemi źródłami, możebnem mi jest, tak pod względem doborowych towarów jakoteż niskich cen, wymaganiom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić i polecam się Jej łaskawym względom.

Z szacunkiem.

212 6—0 **Maurycy Jabloner,**

handel delikatesów i towarów kolonialnych.

Sypialnia rzeźbiona
Komoda machoniowa
243 *stare Pianino* 1—21

w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej

ul. św. Marka l. 8.

Zmiana lokalu.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, ul. Szewska L. 2,

3-ci sklep za księgarnią Wgo Dra Miłkowskiego,

poleca Szan. Publiczności:

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i Cwikiery w wielkim wyborze. **Ciepłomierze** i t. p.

Dobiera sam okulary lub według wszelkich recept lekarskich, najdokładniej, z gwarancyą. 207 7-5

DZWONKI ELEKTRYCZNE

i wszelkie przybory najtaniej.

Skład aparatów fotograficznych

klisze, filmy i przeróżne papiery do kopiowania zawsze jak najświeższe, z najpewniejszych fabryk.

Kartony przeróżne i wszelkie inne przybory. — **Wszelk e chemikalia najtaniej**

Skład maszyn do szycia

Gwarancya 5 lat.

Ręczne Singera od 25 złr., nożne Singera od 28 złr. — Wszelkie przybory do maszyn najtaniej.

Igły Singera po 2 ct., tuzin 20 ct.

Przyjmuje wszelkie naprawy po cenach niskich z gwarancją za dobroć.





KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków

J. SZUFA, 218 4-10

Kraków, ul. Floryańska L. 48, II. piętro, oficyna.

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań i dzieci),

oraz **Salon Gorsetów** w wielkim wyborze

Zofi Węgrzynowicz

przy ulicy Floryańskiej L. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie

wszelkiego rodzaju **gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielm. Pań, bierze miarę w ich domach. 215 5—7

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

NOWO ZAŁOŻONY

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza L. 4.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych ***po cenach nader umiarkowanych,*** jak również urządza takowe ***na spłaty w ratach miesięcznych.*** 179 16—?

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Złoty medal i dyplom honorowy na międzynarodowej Wystawie w Paryżu r. 1900.

1/2 Kg. cukrów	1·— złr.,	wszystko w pudełkach
1/2 Kg. czekoladek mieszanych	1·20 złr.,	
1/2 Kg. cukrów, bomb, pralinek i brylantów	1·50 złr.,	
1/2 Kg. herbatników	—·60 złr.,	

poleca 214 5-13

Parowa Fabryka Cukrów Deserowych

ul. Bracka l. 5,

B. BOROWSKI i Sp.

dawniej

ANTONI NOWIŃSKI.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 27—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 3-21

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 3-21

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 27-?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki homeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 27—?

M. PRONIA pod „Złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 2—22

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 27-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. ?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 27—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 27 ?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 18-6

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratorium pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 13—11

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 230 2—22

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 27-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 15—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 2—22

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 39—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 26—?

Pensyonat

Wolne

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84

+ Ceny fabryczne. + 37-?

TOWARZYSTWO 138 27-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic . .		426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852,471·—	33,116.196·—	81,866.120·03
			Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana .	„	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ. .	„	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. .	„	5,847.522·90	1,989.372·05	1,331.639.56
Rezerwa zaliczki - .	„	3,281,893 31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	„	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość	„	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów.	„	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**

„ tytułem zwrotów . . . . . . „ **26,848.610·27**

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.